

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z 27.06.2013 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi –Śródmieścia w Łodzi oddalił powództwo A. K. skierowane przeciwko (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w Ł. - Oddział Ł. Miasto w Ł. o przywrócenie do pracy oraz zasądził od powoda na rzecz pozwanego 60 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Powyższe orzeczenie zapadło w oparciu o następujący stan faktyczny sprawy:

Powód T. W. pracownikiem (...) zatrudnionym w (...) Oddziale Regionalnym - (...) Biurze Powiatowym był od 4.11.2002 r. Kolejno zajmował stanowisko specjalisty, p.o. Zastępcy Kierownika Biura Powiatowego, starszego specjalisty, a ostatnio starszego specjalisty w (...) (...) w Biurze Powiatowym w O.. Świadczył pracę w godzinach 7:30-15:30.

W pokoju razem z powodem pracę świadczyli naczelnik wydziału – H. K. oraz I. G., która w tym okresie przebywała na urlopie.

Od kilku dni – przed 29.07.2016 r. – powód źle się czuł, bolało go gardło, miał problemy z zatokami.

W związku z dolegliwościami powód przyjmował domowe środki – nalewkę z kwiatu mleczu i syrop sosnowy oraz syrop z dziewanny. Wszystkie te środki w swoim składzie miały alkohol.

W dn. 29.07.2016 r. powód przystąpił do świadczenia pracy – był to jego ostatni dzień przed urlopem.

Powoda, w tym dniu, do pracy przywiozła żona.

Powód nie zgłaszał przełożonym w ciągu dnia pracy, że źle się czuje.

Ok. godz. 10:00 powód opuścił budynek, w którym świadczył pracę. Wrócił do pracy ok. godz. 12:00. Wyjście i powrót odnotował w książce wyjść i przyjść.

Po powrocie powód przystąpił do pracy.

Ok. godz. 13:30 funkcjonariusze policji KPP w O. udali się z polecenia dyżurnego do biura (...) w O.. Z informacji dyżurnego wynikało, że dwóch pracowników Agencji może być znajdować się w stanie nietrzeźwości.

Badaniu zostali poddani wyłącznie powód i P. S..

Badanie powoda odbyło się w obecności P. S. i dwóch funkcjonariuszy policji M. T. i M. K..

Funkcjonariusze przed przystąpieniem do badania zapytali powoda i P. S. o zgodę na dobrowolne poddanie się badaniu na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu na urządzeniu przenośnym. Badani wyrazili zgodę na badanie.

Wizerunek P. S. mógł wskazywać, że znajduje się pod wpływem alkoholu. W przypadku powoda dało się zaobserwować bełkotliwą mowę i łamanie się słów.

Nie było żadnych technicznych problemów z urządzeniem pomiarowym.

Powód i P. S. zostali przez funkcjonariuszy poinformowani o możliwości przeprowadzenia badania krwi, nie wnosili o takie badanie.

Wynik powoda o godz. 13:43 wyniósł 0,51 mg/l, o godz. 13:45 0,52 mg/l.

W przypadku P. S. pierwsze badanie zakończyło się z wynikiem 1,06 mg/l, badanie drugie z wynikiem 1,07 mg/l.

Do badania powoda użyto urządzenie A. I. o numerze seryjnym (...). Urządzenie zostało poddane wzorcowaniu w dn. 8.04.2016 r., data kolejnego badania określona została na dzień 7.10.2016 r.

W protokole z przebiegu badania stanu trzeźwości w miejscu dotyczącego spożytego przez badanego alkoholu w ciągu ostatnich 24 godzin odnotowano, że powód miał oświadczyć, że spożył wódkę w ilości 0,5 i piwo w ilości 0,5 w dn. 28.07.2016 r. o godz. 21.00.

Odnutowano, że powód nie żądał przeprowadzenia badania krwi.

Powód zapytany przez policjantów o to czy spożywał alkohol stwierdził, że spożywał go dnia poprzedniego.

Podpis na protokole powód złożył po wypełnieniu wszystkich informacji i tabel w protokole. Nie ma takiej możliwości aby powodowi do podpisu został przedstawiony protokół w którym nie zostały wpisane wyniki badania. Był to jedyny dokument, który powód wtedy podpisywał.

Funkcjonariusze powiadomili przełożoną powoda A. B. o stwierdzonym u powoda i P. S. alkoholu.

Po stwierdzeniu u powoda alkoholu nie został on dopuszczony do dalszej pracy.

Powód nie tłumaczył się wobec A. B. z przyczyn wykazania przez urządzenie określonego wyniku.

Lekarzem rodzinnym (pierwszego kontaktu) powoda jest H. C., znają się od 20 lat.

W dniu 29.07.2016 r. H. C. przyjmował pacjentów do godz. 12:00 w przychodni w D., a po godz. 12:00 w przychodni w O.. W przychodni w O. przyjmował pacjentów do ok. 15:00 – 16:00. Mogło się zdarzyć, że tego dnia w przychodni w O. pracował dłużej.

Powód do przychodni w O. na wizytę u H. C. przyjechał w dniu 29.07.2016 r. w godzinach popołudniowych, na pewno po godz. 12:00.

Wcześniej powód zadzwonił do swojego lekarza chcąc umówić się na wizytę. Ponieważ historia choroby powoda znajdowała się w przychodni w D., lekarz polecił mu uprzednio wyciągnięcie dokumentacji leczenia z tej przychodni. Do przychodni w O. powód zgłosił się ze swoją kartą.

Lekarz stwierdził u powoda zapalenie gardła. Powód odmówił przyjęcia zwolnienia lekarskiego.

Odległość z D. do O. wynosi 15 km.

W dn. 1.08.2016 r. powód ponownie udał się do lekarza, który wystawił mu zwolnienie lekarskie z kodem choroby J03 (ostre zapalenie migdałków podniebiennych) począwszy od 29 lipca.

Na wizycie w dn. 1.08.2016 r. lekarz wystawił powodowi także zaświadczenie o leczeniu z powodu alkoholizmu

Oświadczeniem z 4.08.2016 r. pracodawca powoda rozwiązał z nim umowę o pracę bez zachowania okresu wypowiedzenia z powodu ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych polegającego na przebywaniu w dn. 29.07.2016 r. w miejscu pracy w stanie nietrzeźwym.

Oświadczenie pracodawcy zostało doręczone powodowi pocztą w dn. 19.08.2016 r.

Przyjmując ilości wypitych nalewek i syropów jakie powód podał na rozprawie, to jest w przeddzień zdarzenia (w dniu 28.07.2016 r.) po 2 łyżki nalewki z mleczu, syropu z sosny i syropu z dziewanny oraz w dniu zdarzenia (29.07.2016 r.) 3-4 łyki syropu z dziewanny, przy czym ostatnie przyjęcie syropu z dziewanny miało miejsce na 10 minut przed

badanie, to ilość alkoholu wypita dnia poprzedniego została zmetabolizowana w całości po kilku godzinach. Znaczenie mogły mieć jedynie nalewki i syropy zażyte w dniu pomiarów.

Spożycie w dn. 29.07.2016 r. 3 - 4 łyków syropu z dziewanny mogło spowodować spożycie około 200 ml syropu, czyli 20 g czystego etanolu. Każda porcja syropu wypita przez powoda przed godz. 11:00 zostałyby spalona (zmetabolizowana) do godziny pomiaru (tj. godz. 13.43). Natomiast przyjęcie ostatnie porcji syropu na 10 min przed badaniem spowodowałoby wynik poziomu alkoholu w wydychanym powietrzu na poziomie 0,07 mg/l.

Aby osiągnąć takie stężenie jakie dało w dniu 29.07.2016 r. badanie (tj. na poziomie 0,51 mg/l) powód musiałby wypić kilkanaście razy więcej niż to deklarował, tj. ok. 20 buteleczek.

Przyjmując, wersję podaną przez powoda biegłemu sądowemu w dziedzinie toksykologii, podczas wywiadu w dniu 20.02.2018 r., to - powód poprzedniego wieczora ok. godz. 21:00 wypił łącznie ok. 50 ml nalewek (z sosny i mleczu) i później ok. godz. 2:00 - 3:00 w nocy łącznie ok. 50 ml jednej z tych dwóch nalewki. Następnie o godz. 7:00 rano na czczo wypił ok. 40 ml nalewki i ok. godz. 12:30 już po powrocie od lekarza wypił ok. 50 ml nalewki. Powód podał, że łącznie w dniu zdarzenia wypił $\frac{3}{4}$ buteleczki syropu z dziewanny, przy czym na ok. 10 minut przed zdarzeniem wypił 2 łyki syropu z dziewanny.

Wskazane przez powoda ilości oznaczają, że dnia poprzedniego w godzinach między 21:00 a 3:00 powód wypił łącznie 100 ml nalewek o zawartości alkoholu na poziomie ok. 50%. Taka ilość alkoholu biorąc pod uwagę budowę powoda (wzrost, masę ciała), a także wiek, przy założeniu nawet najniższego spalania etanolu zostałaby zmetabolizowana przed południem dnia 29.07.2016 r. Zatem znaczenie miała tylko ilość alkoholu wypita w dniu zdarzenia.

Biorąc pod uwagę farmakokinetykę etanolu w organizmie człowieka nalewki i syropy wypite przez powoda przed godz. 11:00 zostałyby spalone do godz. 13:43 i niewidoczne podczas pomiaru. Natomiast ostaną porcja syropu z dziewanny wypita przed pomiarem nie powinna się jeszcze wchłonąć. Wobec powyższego w przeprowadzanym badaniu wynik alkoholu mógł być najwyżej na poziomie 0,1 mg/l.

Przyjęcie istnienia lub braku objawów chorobowych u powoda (opisanych w historii choroby) nie ma dla interpretacji wyników większego znaczenia.

Z punktu widzenia biegłego w dziedzinie toksykologii klinicznej wypity przez powoda w dniu zdarzenia alkohol nie pochodził z wypitych przez niego nalewek i syropów w okolicznościach i ilościach jakie podawał powód.

Wobec powoda zapadł prawomocny wyrok skazujący uznający powoda winnym wykroczenia z art. 70 § 2 k.w., tj. wykonywania czynności zawodowych w stanie po użyciu alkoholu.

W dn. 22-28.10.2010 r. pracodawca powoda przeprowadził kontrolę, której celem było sprawdzenie informacji zawartych w anonimowym liście z dn. 15.09.2010 r. skierowanym do (...) Oddziału (...). Kontrola objęła lata 2004 - 2010. Anonimowa skarga dotyczyła nieprawidłowości w postępowaniu J. O. – kierownika Biura Powiatowego w O. oraz powoda zajmującego wtedy stanowisko zastępcy kierownika Biura Powiatowego w O..

Powyższy stan faktyczny Sąd Rejonowy ustalił na podstawie złożonych do akt dokumentów, zeznań przywołanych świadków, opinii biegłego z zakresu toksykologii, a częściowo tylko zeznań powoda.

Sąd I instancji wyjaśnił, że oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy, nie dał wiary zeznaniom powoda w takim zakresie w jakim twierdził, że w godzinach, w których bezsprzecznie wyszedł z pracy, tj. w godz. między 10:00 a 12:00, miał on odbyć wizytę u lekarza H. C.. Zdaniem Sądu Rejonowego zeznania powoda pozostają w oczywistej sprzeczności z zeznaniami świadka H. C., który faktycznie przyznał, że powód 29.07.2016 r. odbył u niego wizytę lekarską (potwierdza to też zapis w dokumentacji medycznej), ale też z całą pewnością podał, iż wizyta ta miała miejsce dopiero w godzinach popołudniowych, na pewno po godzinie 12:00. Sąd zaakcentował, że swoją pewnością co do tego faktu świadek wyjaśnił tym, że 29.07.2016 r. do godz. 12:00 przyjmował pacjentów w przychodni w D., a w przychodni w O. dopiero po godz. 12:00, dodając, że z zeznań świadka wynika też, że dokumentacja leczenia powoda znajdowała

się w przychodni w D., co wiązało się z koniecznością jej uprzedniego wydania pacjentowi. W ocenie Sądu I instancji w świetle zeznań świadka powód stawiał się u niego w przychodni w O. w godzinach popołudniowych wraz z historią choroby.

Sąd Rejonowy nie dał wiary zeznaniom świadka H. C. – lekarza znającego powoda i leczącego go do 20 lat - w tej części, w której zeznał, że nigdy nie spotkał się z problemem alkoholowym u powoda, argumentując, że twierdzeniom świadka przeczy zapis w historii choroby, kiedy to na wizycie w dniu 1.08.2016 r. świadek wystawił powodowi zaświadczenie o leczeniu z powodu alkoholizmu, podkreślając, że po okazaniu tego zapisu świadek przyznał, że takie zaświadczenie powodowi wystawił.

Ponadto Sąd I instancji wskazał, że odległość między D. a O. wynosi ok. 15 km, a powód według swoich zapewnień oraz zeznań jego żony E. W. w dniu 29.07.2016 r. pozostawał bez samochodu, do pracy został przywieziony przez żonę i również przez nią odebrany o godz. 15:30. Wobec treści zeznań świadka H. C. Sąd Rejonowy odmówił wiary zeznaniom E. W. w zakresie w jakim twierdziła, że po tym jak odebrała powoda z pracy prosto udali się domu. Sąd I instancji wywodził, że fakt, że po godz. 12:00 powód nie opuszczał już miejsca pracy, ok. godz. 13:45 został poddany badaniu przez funkcjonariuszy policji, po którym to badaniu nie został już dopuszczony do pracy, a w godzinach popołudniowych powód odbył wizytę lekarską H. C., dowodzi że wizyta miała miejsce po tym jak powód ostatecznie w dn. 29.07.2016 r. opuścił budynek, w którym świadczył pracę. W ocenie Sądu I instancji stawienie się powoda u lekarza w tym dniu, w kontekście przebiegu zdarzeń, było podyktowane jedynie chęcią powoda zapewnienia sobie wytłumaczenia celu wyjścia z pracy w godzinach między 10:00 a 12:00.

Sąd Rejonowy nie dał wiary zeznaniom powoda także w tej części, w której relacjonował ilości i rodzaj spożytych płynów na bazie alkoholu, zestawiając ich treść z opinia biegłego w dziedzinie toksykologii, która wykazała w sposób jednoznaczny, że ilości te nie korelują z uzyskanymi wynikami badań pomiaru alkoholu w wydychanym powietrzu. Jednocześnie Sąd I instancji podkreślił, że niezależnie od tego czy przyjąć ilości podane przez powoda na rozprawie w dniu 25 maja 2017 roku, czy wersję podaną przez powoda biegłemu sądowemu podczas wywiadu w dniu 20 lutego 2018 roku, spodziewany poziom etanolu wynikający z deklarowanej ilości spożytego syropu był kilkakrotnie niższy od stwierdzonego badaniem przez funkcjonariuszy policji. W efekcie Sąd Rejonowy uznał, że w świetle wniosków opinii biegłego powód aby osiągnąć stężenie wykazane badaniem z 29.07.2016 r. musiał spożyć alkohol z innego źródła i w innej ilości niż przez siebie wskazywany.

Sąd I instancji za niewudnione uznał twierdzenie powoda przytoczone w pozwie jakoby były jakieś problemy z uruchomieniem urządzenia, którym 29.07.2016 r. został zbadany powód, aby protokół został przekazany powodowi do podpisania bez wpisanych wyników, bądź też aby funkcjonariusze przeprowadzający badanie nie wzięli pod uwagę jego prośby o przeprowadzenie badania krwi. Według Sądu Rejonowego twierdzenia powoda pozostają w sprzeczności z zeznaniami słuchanego w charakterze świadka M. T. – jednego z funkcjonariuszy policji przeprowadzającego badanie analizatorem wydechu, w świetle których zarówno powód jak i P. S. zostali przez funkcjonariuszy poinformowani o możliwości przeprowadzenia badania krwi, jednak nie wnosili oni o takie badanie. Sąd I instancji wyjaśnił, że świadek zaprzeczył temu aby były techniczne problemy z urządzeniem pomiarowym, bądź też aby swój podpis na protokole powód złożył przed wpisaniem wyników pomiarowych, dodając, że świadek zeznał, że nie ma takiej możliwości aby powodowi do podpisu został przedstawiony protokół, w którym nie zostały wpisane wyniki badania, tym bardziej, że był to jedyny dokument, który powód wtedy podpisywał. Sąd Rejonowy wskazał, że według relacji świadka powód miał stwierdzić, że spożywał alkohol dnia poprzedniego, co zostało odnotowane w protokole (dokładnie wódka w ilości 0,5 i piwo w ilości 0,5). Sąd I instancji uznał, że nie miał podstaw ku temu, aby ocenić zeznania świadka M. T. za niewiarygodne, jednocześnie stwierdzając, że to relacja powoda jest niespójne, skoro podnosił zarzut przedstawienia do podpisu protokołu bez wpisanych wyników, a podczas rozprawy przyznał, że składając podpis na protokole nawet nie czytał jego treści.

W zakresie zeznań świadków E. K., K. C., B. C., M. G., K. K. (2), S. P. i R. B. Sąd Rejonowy wyjaśnił, że pominął je w całości lub w zasadniczej części, uznając, że zeznania tych osób nie wnosiły nic istotnego do sprawy, ponieważ ww.

świadkowie nie mieli bliższego kontaktu z powodem w dniu 29.07.2016 r., wobec czego ich wiedza na temat interwencji policji i badaniu powoda opierała się na przekazach innych osób.

Sąd I instancji odmówił wiary zeznaniom świadka H. K., który z powodem świadczył pracę w jednym pokoju, wskazując, że oceniając w ten sposób zeznania świadka wziął pod uwagę, że z jednej strony ze stanowczością zeznał on, że po powodzie nie było widać, że mógł spożyć alkohol tego dnia, a jednocześnie świadek nawet nie zauważył, że powód opuścił miejsce świadczenia pracy na 2 godziny. Sąd Rejonowy argumentował, że twierdzeniom świadka przeczą także zeznania świadka funkcjonariusza policji M. T., który podał, że u powoda obserwowana była bełkotliwa mowa i łamanie się słów.

Sąd Rejonowy oddalił wniosek pełnomocnika pozwanego o ponowne przesłuchanie świadków S. P., E. K., K. K. (2) i H. K., wskazując, że dowód ten został zgłoszony na okoliczności incydentów związanych ze spożywaniem alkoholu przez powoda w pracy przed 29.07.2016 r. w związku z ustaleniami kontrolnymi pracodawcy z października 2010 r., z których wynikało, że powód z innym pracownikiem spoczywał alkohol w miejscu pracy, argumentując, po pierwsze, że zdarzenia sprzed 29.07.2016 r. nie zostały objęte treścią oświadczenia woli o rozwiązaniu z powodem umowy o pracę, a po drugie, że pełnomocnik pozwanego był na rozprawie w trakcie słuchania wymienionych świadków, miał możliwość zadawania im pytań także w kontekście znanej pracodawcy kontroli, wywodząc z powyższego, że wniosek ten w efekcie należy uznać jako spóźniony i przedłużający postępowanie.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy oddalił powództwo w całości.

Sąd I instancji przytoczył treść art. 56 §1 k.p. i art. 52 §1 pkt 1 k.p., akcentując, że ostatni z tych przepisów jako wyjątkowy nie może być interpretowany rozszerzająco, a także, że przewidując nadzwyczajny sposób rozwiązania stosunku pracy powinien on być stosowany przez pracodawcę wyjątkowo i z ostrożnością.

Sąd Rejonowy wyjaśnił, że aby można było przypisać pracownikowi winę musi dojść do naruszenia przez niego podstawowych obowiązków, przy czym naruszenie to musi być spowodowane przez pracownika świadomie, w sposób przez niego zawiniony, oraz stwarzać zagrożenie dla interesów pracodawcy. Interesu pracodawcy nie można przy tym sprowadzać do szkód majątkowych oraz interesu materialnego. Pojęcie to obejmuje także elementy niematerialne, jak np. dyscyplina pracy czy poszanowanie przez pracowników majątku pracodawcy. Ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych (art. 52 § 1 pkt 1 kp) ma miejsce wówczas, gdy w związku z zachowaniem (działaniem lub zaniechaniem) pracownika naruszającym podstawowe obowiązki można mu przypisać winę umyślną lub rażące niedbalstwo.

Sąd I instancji wskazał, że warunkiem rozwiązania umowy o pracę w trybie art. 52 § 1 pkt 1 k.p. jest oprócz bezprawności działania, rozumianej jako zachowanie się pracownika naruszające jego obowiązki objęte treścią stosunku pracy, także stosunek psychiczny sprawcy do skutków swojego postępowania określony wolą i możliwością przewidywania (świadomością).

Sąd Rejonowy przypomniał, że w przedmiotowej sprawie pracodawca rozwiązał z powodem umowę o pracę w trybie art. 52 k.p. wskazując jako przyczynę ciężkie naruszenie przez pracownika podstawowych obowiązków pracowniczych, polegające na przebywaniu w dniu 29.07.2016 r. w miejscu pracy w stanie nietrzeźwym, dodając, że rozwiązanie umowy o pracę zostało dokonane przez pracodawcę z zachowaniem wymogów formalnych, tj. z podaniem przyczyny, w odpowiednim terminie i z zachowaniem formy pisemnej przewidzianej przez Kodeks pracy. Sąd I instancji podkreślił, że spór sprowadzał się do rozstrzygnięcia czy faktycznie powód w dniu 29.07.2016 r. dopuścił się naruszenia obowiązku należącego do jego obowiązków podstawowych, a jeśli tak – to czy doszło do naruszenia, które mogło być uznane za naruszenie „ciężkie” i jednocześnie mogło uzasadniać skorzystanie przez pracodawcę z trybu zwolnienia z pracy przewidzianego w treści art. 52 § 1 pkt 1 k.p. w zakresie wskazanym w pisemnym oświadczeniu woli pozwanego.

Sąd I instancji zaznaczył, że art. 100 §1 k.p. precyzuje, iż pracownik jest obowiązany wykonywać pracę sumiennie i starannie oraz stosować się do poleceń przełożonych, które dotyczą pracy, jeżeli nie są one sprzeczne z przepisami prawa lub umową o pracę. W §2 wskazanego przepisu ustawa wskazuje przykładowo, jakie obowiązki ciążyą na

pracownika w szczególności. I tak pracownik jest obowiązany przestrzegać regulaminu pracy i ustalonego w zakładzie pracy porządku (pkt. 2), przestrzegać przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy (pkt. 3), zasad współżycia społecznego (pkt. 6), a także dbać o dobro zakładu pracy i chronić jego mienie (pkt. 3).

Sąd Rejonowy argumentował, powołując się na judykaty Sądu Najwyższego, że podstawowym obowiązkiem pracownika jest wykonywanie pracy w trzeźwości, a naruszenie tego obowiązku jest równoznaczne z ciężkim naruszeniem obowiązków pracowniczych, podkreślając, że wynikający z przepisów prawa oraz zasad współżycia społecznego obowiązek zachowania trzeźwości w czasie pracy należy do podstawowych obowiązków pracownika i ciąży na nim nie tylko wówczas, gdy wykonuje on pracę w siedzibie zakładu pracy, ale także wtedy, gdy przebywa w jakimkolwiek innym miejscu w czasie przeznaczonym na wykonywanie pracy, choćby spożywanie alkoholu było praktykowane lub tolerowane przez przełożonych pracownika. Realizacja pracowniczego obowiązku trzeźwości polega bowiem m.in. na pozostawaniu w gotowości do wykonywania pracy w stanie trzeźwości przez cały czas, w ramach którego, konkretnego dnia zakład pracy może od pracownika – w normalnym przebiegu wydarzeń – wymagać świadczenia.

Sąd I instancji zaakcentował, że obowiązek trzeźwości może zostać naruszony nie tylko poprzez stawienie się do pracy w stanie nietrzeźwości bądź w stanie po spożyciu alkoholu, doprowadzenie się do tego stanu podczas świadczenia pracy, ale i poprzez samo spożywanie alkoholu w czasie i miejscu pracy, a niekiedy nawet poza czasem pracy.

Sąd Rejonowy podkreślił, że dla postawienia zarzutu ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych wskutek świadczenia pracy po spożyciu alkoholu nie mają znaczenia okoliczności, które doprowadziły do spożywania alkoholu w czasie pracy przez pracownika, od którego rodzaj wykonywanych obowiązków wymagał bezwzględnego zachowania trzeźwości.

Sąd I instancji wyjaśnił, że do celów postępowania w sprawach ze stosunku pracy nie jest konieczne ustalenie ściśle określonego stężenia alkoholu we krwi pracownika, jak to ma miejsce w postępowaniu karnym i w postępowaniu dotyczącym wykroczeń, a stan nietrzeźwości pracownika w czasie pracy może być dowodzony wszelkimi środkami dowodowymi. Stan nietrzeźwości świadczy o naruszeniu dyscypliny pracy i uzasadnia wyciągnięcie stosownych konsekwencji, włącznie z rozwiązaniem umowy o pracę ze skutkiem natychmiastowym z powodu ciężkiego naruszenia obowiązków pracowniczych.

Sąd Rejonowy wskazał też, że zgodnie z regulacją ustawy z dnia 26.10.1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz. U. z 2016 roku, poz. 487) kierownik zakładu pracy lub osoba przez niego upoważniona mają obowiązek niedopuszczenia do pracy pracownika, jeżeli zachodzi uzasadnione podejrzenie, że stawił się on do pracy w stanie po użyciu alkoholu albo spożywał alkohol w czasie pracy (art. 17 ust. 1). W myśl ust. 3 art. 17 na żądanie kierownika zakładu pracy, osoby przez niego upoważnionej, a także na żądanie pracownika, o którym mowa w ust. 1, badanie stanu trzeźwości pracownika przeprowadza uprawniony organ powołany do ochrony porządku publicznego. Zabiegu pobrania krwi dokonuje fachowy pracownik służby zdrowia.

Zgodnie natomiast z regulacją art. 46 ust. 2 ww. ustawy stan po użyciu alkoholu zachodzi, gdy zawartość alkoholu w organizmie wynosi lub prowadzi do: stężenia we krwi od 0,2‰ do 0,5‰ alkoholu albo obecności w wydychanym powietrzu od 0,1 mg do 0,25 mg alkoholu w 1 dm³. Stan nietrzeźwości natomiast zachodzi, gdy zawartość alkoholu w organizmie wynosi lub prowadzi do: stężenia we krwi powyżej 0,5‰ alkoholu albo obecności w wydychanym powietrzu powyżej 0,25 mg alkoholu w 1 dm³.

Sąd Rejonowy zaznaczył, że z poczynionych w sprawie ustaleń wynika, że powód został poddany badaniu stanu nietrzeźwości w trakcie godzin świadczenia pracy. Wynik badania przeprowadzanego przez funkcjonariusz policji jednoznacznie potwierdził, że powód naruszył pracowniczy obowiązek trzeźwości. Urządzenie wykazało wynik 0,51 mg/l w wydychanym powietrzu o godzinie 13:43 oraz 0,52 mg/l o godzinie 13:45 0,52 mg/l. Badanie zostało przeprowadzone w miejscu pracy – w odosobnionym pomieszczeniu. Sąd I instancji zaakcentował, że powód w dacie badania nie zakwestionował jego wyniku, nie domagał się weryfikacji poprzez badanie zawartości alkoholu we

krwi, a także, że powód podpisał przedstawiony mu protokół badania, nie zgłaszał żadnych uwag w tym zakresie. Sąd Rejonowy podkreślił też, że urządzenie pomiarowe użyte do zbadania stanu trzeźwości powoda niewątpliwie posiadało ważny atest. Sąd Rejonowy wywodził, że skoro powód mając możliwość zweryfikowania wyniku badania z tego nie skorzystał i podpisał protokół bez zastrzeżeń, to zaakceptował jego treść i pozbawił się tym samym możliwości zaprzeczenia stwierdzonych w nim wyników badania.

Sąd I instancji wyjaśnił, że zważył również, iż nie istniały podstawy do zakwestionowania otrzymanego wyniku pod kątem urządzenia, którym dokonano pomiaru. Urządzenie to posiadało odpowiednie badania i certyfikaty, poddawane było przeglądom o kalibracjach zgodnie z zaleceniami producenta, co wskazuje, iż otrzymany pomiar był prawidłowy.

Sąd Rejonowy zaznaczył, że powód ilość alkoholu w wydychanym powietrzu stwierdzoną przez urządzenie pomiarowe tłumaczył przyjęciem nalewek i syropów na bazie alkoholu, argumentując, że wydana w sprawie opinia biegłego sądowego w dziedzinie toksykologii, jednoznacznie przesądziła, iż stwierdzony u powoda poziom stężenia alkoholu w wydychanym powietrzu nie ma związku z ilościami nalewek (syropów) przyjętych przez powoda. Według Sądu I instancji w świetle opinii biegłego przyjęcie deklarowanych przez powoda ilości syropu na bazie alkoholu, biorąc pod uwagę budowę powoda (wzrost, masę ciała), wiek powoda i przy założeniu nawet najniższego spalania etanolu, dałaby wynik poziomu etanolu najwyżej na poziomie 0,07 mg/l. Spodziewany poziom etanolu wynikający z deklarowanej ilości jest zatem ok. 8 razy niższy od stwierdzonego poziomu alkoholu. Sąd Rejonowy podkreślił, że aby osiągnąć takie stężenie jakie dało w dn. 29.07.2016 r. badanie analizatorem wdechu (tj. na poziomie 0,51 mg/l) powód musiałby wypić nie jako to deklarował łącznie 1,5 buteleczki syropu dnia poprzedniego i w dniu zdarzenia tylko kilkanaście razy więcej, to jest około 20 takich buteleczek.

Sąd I instancji uznał, że nie ma podstaw, aby odmówić przymiotu wiarygodności opinii biegłego sądowego w dziedzinie toksykologii, która została sporządzona w sposób rzetelny, zgodnie z wymaganiami fachowości i niezbędną wiedzą w zakresie stanowiącym jej przedmiot, a nadto nie zawiera sprzeczności ani uchybień, które pozbawiałyby ją wartości dowodowej. Sąd Rejonowy zaznaczył, że biegły poza opinią główną złożył opinię uzupełniającą, w której odniósł się do wszystkich pytań pełnomocnika powoda. Sąd I instancji wyjaśnił, że oddalił kolejny wniosek o uzupełnienie opinii biegłego ponieważ zastrzeżenia nie dotyczyły konieczności wyjaśnienia kwestii, co do których biegły nie zająłby już przekonującego stanowiska na piśmie. Odnosząc się do wniosków pełnomocnika powoda w piśmie z 28.05.2018 r. Sąd Rejonowy wskazał, że biegły wyjaśnił w swojej opinii, że jeśli alkohol w danym stężeniu znajdował się w powietrzu wydechowym to na pewno musiał być co najmniej w tym samym stężeniu we krwi, gdyż dotarł do pęcherzyków płucnych drogą naczyń krwionośnych, zaznaczając, że biegły także w swoich obliczeniach przyjął ilości syropu jakie według deklaracji powoda miał on wypić na 10 minut przed badaniem, wyjaśniając jakiego poziomu etanolu można by się spodziewać przy takiej ilości.

W ocenie Sądu Rejonowego bez znaczenia dla przedmiotowego postępowania była okoliczność, iż pomiędzy badaniami powoda zachowany został jedynie 2-minutowy odstęp oraz, iż otrzymane wyniki praktycznie się od siebie nie różniły, argumentując, że ewentualne ponowne badanie, po kilkunastu minutach miałyby znaczenie w przypadku wykonywania zawodu związanego z ruchem maszyn i pojazdów – w zakresie określenia kwalifikacji czynu powoda jako wykroczenia bądź przestępstwa a w tym przypadku nie ma takiej okoliczności, a nadto dałoby to również możliwość oceny, czy poziom alkoholu rośnie czy spada, co jednak dla pracodawcy nie było istotne, gdyż sam fakt przebywania w pracy pod wpływem alkoholu został potwierdzony.

Sąd Rejonowy zaakcentował, że art. 17 ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi z dnia 26.10.1982 r., zakaz spożywania alkoholu w czasie pracy lub na terenie zakładu pracy stawia na równi obok zakazu zgłoszenia się pracownika do pracy w stanie po użyciu alkoholu, wywodząc z powyższego, że naruszenie obowiązku trzeźwości będzie nie tylko stawianie się do pracy w stanie co najmniej wskazującym na stan po użyciu alkoholu zdefiniowanym w art. 46 ust. 2 wymienionej ustawy, czyli gdy zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu wynosi lub prowadzi do wartości nie mniejszej niż 0,1 mg alkoholu w 1 dm³, ale i sam fakt spożywania alkoholu w czasie pracy - bez względu na wielkość obecnego w wydychanym powietrzu alkoholu. Jednocześnie Sąd I instancji podkreślił, że

zawarte w art. 17 ustawy określenie "spożywania alkoholu w czasie pracy" nie wymaga ścisłego ustalenia określonej zawartości alkoholu jaka jest wymagana w przypadku "stawienia się pracownika do pracy" w tym stanie.

W konkluzji Sąd Rejonowy wskazał, że postępowaniu bezsprzecznie wykazano, że powód 29.07.2016 r. świadczył pracę w stanie nietrzeźwości - zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu wynosiła u powoda 0,51 mg/l, czyli zdecydowanie powyżej 0,25 mg alkoholu w 1 dm³, akcentując, że powód z możliwości wykazania swojej trzeźwości przez odbycie innych badań nie skorzystał przez co osłabił swoje racje procesowe i jednocześnie podkreślając, że próby powoda uwolnienia się od takiej odpowiedzialności były spóźnione i wynikały z przyjętej procesowej linii prezentowania własnych racji najpierw przez kwestionowanie poprawności przebiegu badania, a następnie rzekomego wpływu stanu zdrowia i przyjętych syropów czy nalewek, nie mogły odnieść oczekiwanego przez powoda skutku.

W rezultacie Sąd I instancji powództwo oddalił, uznając, że wskazana w oświadczeniu pracodawcy przyczyna jest prawdziwa i uzasadniająca rozwiązanie z nim umowy o pracę bez wypowiedzenia, albowiem świadczenie przez pracownika pracy (stawienie się do pracy) w stanie nietrzeźwości należy ocenić jako bezprawne i zawinione, przez co powinno być ono kwalifikowane jako ciężkie naruszenie obowiązków pracowniczych.

O kosztach procesu Sąd Rejonowy orzekł na podstawie art. 98 §1 i 3 k.p.c., wskazując, że na koszty poniesione przez stronę pozwaną złożyły się wydatki związane z ustanowieniem pełnomocnika ustalone na podstawie § 9 ust. 1 pkt. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22.10.2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015 r., poz. 1804).

Powyższe orzeczenie zaskarżył, w całości, apelacją powód, działając za pośrednictwem pełnomocnika w osobie adwokata, zarzucając zakwestionowanemu wyrokowi:

1) naruszenie prawa procesowego, tj. art. 233 §1 k.p.c. poprzez dowolną a nie swobodną ocenę materiału dowodowego, która miała wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie:

a) odmówienie przymiotu wiarygodności zeznaniom lekarza H. C., w części dotyczącej faktu infekcji górnych dróg oddechowych u T. W. w dn. 29.07. 2016 r., a uznanie za wiarygodne w części dotyczącej godzin przyjęcia powoda przez świadka w przychodni w O., co jest sprzeczne z zasadami logicznego rozumowania;

b) odmowę wiarygodności zeznaniom świadków H. K. i R. B., którzy wskazywali, że 29.07.2016 r. rozmawiali z powodem i nie wyczuli oni od niego woni alkoholu ani nie zauważyli innych symptomów wskazujących, aby powód był w stanie po spożyciu alkoholu;

c) przyznanie przymiotu wiarygodności dowodowi z opinii biegłego toksykologa podczas, gdy pomiar alkoholu w wydychanym powietrzu był przeprowadzony niezgodnie z obowiązującą procedurą przez co wynik 0,51 mg/l nie może zostać uznany za wiarygodny co w dalszej kolejności podważa w całości obliczenia dokonane przez biegłego;

2) naruszenie prawa materialnego, tj. przepisów rozporządzenia Ministra Zdrowia z dn. 11.12.2015 r. w sprawie badań na zawartość alkoholu w organizmie, a w szczególności § 1 pkt 2 w zw. z § 4 pkt 3 oraz § 3, poprzez jego niezastosowanie i uznanie, że badanie zostało przeprowadzone w sposób prawidłowy, a uzyskany wynik jest wiarygodny w sytuacji gdy nie został dopełniony obowiązek zachowania wymaganego odstępu czasowego pomiędzy pomiarami, który wynosi 15 minut a w przypadku badań przeprowadzonych u powoda wyniósł zaledwie 2 minuty.

W konkluzji do tak sformułowanych zarzutów apelacyjnych skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w całości poprzez uwzględnienie żądania powoda, tj. przywrócenie do pracy na poprzednich warunkach pracy i płacy, a także o zasądzenie na rzecz T. W. od strony pozwanej kosztów postępowania w I instancji według norm prawem przepisanych, a ponadto o zasądzenie od strony pozwanej na rzecz powoda kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego, według norm prawem przepisanych.

Na rozprawie apelacyjnej w dn. 12.12.2018 r. – bezpośrednio poprzedzającej wydanie wyroku w niniejszej sprawie – pełnomocnik powoda poparł apelację i wniósł o zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego, a pełnomocnik pozwanego w osobie radcy prawnego wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie, bowiem orzeczenie Sądu Rejonowego jest prawidłowe i znajduje oparcie zarówno w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, jak i obowiązujących przepisach prawa.

Sąd Okręgowy w pełni aprobuje ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji i przyjmuje je jako własne, jednocześnie czyniąc integralną częścią n/n uzasadnienia i uznając, że nie ma potrzeby powielania ich w całości w tym miejscu. Podziela również wywody prawne, zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, nie znajdując żadnych podstaw do jego zmiany bądź uchylenia.

W pierwszej kolejności należało odnieść się do zarzutu skarżącego naruszenia prawa procesowego, tj. art. 233 § 1 k.p.c. polegającego według apelanta na dowolnej a nie swobodnej ocenie materiału dowodowego, która miała wpływ na treść orzeczenia, jako determinującego kierunek dalszych rozważań, albowiem dopiero bezbłędne odtworzenie faktów na podstawie prawidłowo powołanych i ocenionych uprzednio zgromadzonych w sprawie dowodów pozwala ocenić czy ostatecznie Sąd Rejonowy dokonał właściwej oceny jurydycznej dochodzonego pozmem roszczenia na podstawie właściwie zastosowanych i interpretowanych przepisów prawa materialnego, czy też nie.

Wobec powyższego Sąd Okręgowy zważył, że przepis art. 233 § 1 k.p.c. stanowi, iż sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Sąd dokonuje oceny wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu, jak również wszelkich okoliczności towarzyszących przeprowadzaniu poszczególnych dowodów, mających znaczenie dla ich mocy i wiarygodności (tak np. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu orzeczenia z 11.07.2002 r., IV CKN 1218/00, LEX nr 80266). Ramy swobodnej oceny dowodów są określone wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego, regułami logicznego myślenia oraz pewnym poziomem świadomości prawnej, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i wając ich moc oraz wiarygodność, odnosi je do pozostałego materiału dowodowego (tak też Sąd Najwyższy w licznych orzeczeniach, np. z dn. 19.06.2001 r., II UKN 423/00, OSNP 2003/5/137). Poprawność rozumowania sądu powinna być możliwa do skontrolowania, z czym wiąże się obowiązek prawidłowego uzasadniania orzeczeń (art. 328 § 2 k.p.c.).

Skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez sąd art. 233 § 1 k.p.c. wymaga zatem wykazania, iż sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego. Natomiast zarzut dowolnego i fragmentarycznego rozważenia materiału dowodowego wymaga dla swej skuteczności konkretyzacji, i to nie tylko przez wskazanie przepisów procesowych, z naruszeniem których apelujący łączy taki skutek, lecz również przez określenie, jakich dowodów lub jakiej części materiału zarzut dotyczy, a ponadto podania przesłanek dyskwalifikacji postępowania sądu pierwszej instancji w zakresie oceny poszczególnych dowodów na tle znaczenia całokształtu materiału dowodowego oraz w zakresie przyjętej podstawy orzeczenia.

Mając na uwadze powyższe, po samodzielnym przeanalizowaniu całego zgromadzonego materiału dowodowego oraz zapoznaniu się z lekturą uzasadnienia Sądu I instancji, Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że zarzuty skarżącego dotyczące naruszenia art. 233 k.p.c. okazały się w całości chybione. Zarzuty te sprowadzają się bowiem w głównej mierze do polemiki i wykazywania twierdzeń przeciwnych (korzystnych dla apelanta) od tych wynikających z ustaleń sądu, gdyż skarżący przeciwstawia ocenie dokonanej przez Sąd pierwszej instancji swoją analizę zgromadzonego materiału dowodowego.

Zauważyć w tym miejscu należy, że to do sądu meriti należy ocena zeznania, których świadków, stron uznał za wiarygodnie i dlaczego. Danie wiary bądź nie, samo przez się nie narusza zasady z art. 233 § 1 k.p.c. a stanowi właśnie

o istocie sędziowskiej oceny dowodów, która opiera się na odpowiadającym zasadom logiki powiązaniu ujawnionych w postępowaniu dowodowym okoliczności w całość zgodną z doświadczeniem życiowym.

W ocenie Sądu Okręgowego w analizowanej sprawie wbrew wywodom apelanta Sąd pierwszej instancji nie przekroczył granic swobodnej oceny dowodów, albowiem logicznie, wnikliwie, wszechstronnie i szczegółowo uargumentował w pisemnych motywach swojego rozstrzygnięcia z jakich względów i w jakim zakresie dał wiarę zeznaniom poszczególnych świadków, a w jakiej nie, jak również dlaczego część zeznań świadków pominął. Sąd meriti uzasadniając swoje stanowisko przytoczył konkretne okoliczności, które pozwoliły dojść w rezultacie do takiego przekonania, uprzednio starannie konfrontując wzajemnie ze sobą treść zeznań świadków i powoda, a nadto zestawiając te zeznania z innymi dowodami.

W szczególności, zdaniem Sądu II instancji, wyłącznie polemicznym okazał się zarzut naruszenia art. 233 k.p.c. polegający na odmowie przez Sąd Rejonowy wiary zeznaniom lekarza H. C., w części dotyczącej faktu infekcji górnych dróg oddechowych u T. W. w dn. 29.07.2016 r., natomiast uznaniu za wiarygodne zeznań tego świadka w części dotyczącej godzin przyjęcia powoda w przychodni w O.. Lektura uzasadnienia skarżonego wyroku wskazuje, że argumentacja Sądu Rejonowego okazała się bezbłędna co do tego, że zeznania powoda, że w godzinach, w których bezsprzecznie wyszedł z pracy, tj. między 10:00 a 12:00, miał on odbyć wizytę u lekarza H. C., okazały się sprzeczne z zeznaniami przesłuchanego w charakterze świadka H. C., który przyznał, że powód w dniu 29 lipca odbył u niego wizytę lekarską, ale jednocześnie zeznał, że wizyta ta miała miejsce dopiero w godzinach popołudniowych, na pewno po godzinie 12:00. Jak słusznie przy tym Sąd Rejonowy zauważył- świadek ten wyjaśnił w sposób przekonujący, że w dniu 29.07.2016 r. do godziny 12:00 przyjmował pacjentów w przychodni w D., a w przychodni w O. dopiero po godzinie 12:00. Trafnie nie uszło uwadze Sądu I instancji również i to, że z zeznań tego świadka wynika, iż dokumentacja leczenia powoda znajdowała się w przychodni w D., co wiązało się z koniecznością jej uprzedniego wydania pacjentowi. Mając na uwadze powyższe Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że Sąd Rejonowy wyprowadził jedyny logiczny wniosek, że powód stawił się u lekarza H. C. w przychodni w O. w godzinach popołudniowych wraz z historią choroby. Sąd Okręgowy w całości podzielił też ocenę Sądu meriti, który odmawiając wiary zeznaniom świadka H. C. co do tego, że nigdy nie spotkał się z problemem alkoholowym u powoda, trafnie skonfrontował treść tych twierdzeń świadka z zapisami w historii choroby powoda, z których wynika, że na wizycie w dniu 1 sierpnia 2016 roku świadek wystawił powodowi zaświadczenie o leczeniu z powodu alkoholizmu, co po okazaniu świadkowi przez Sąd I instancji tego zapisu doprowadziło do tego, że ostatecznie świadek ten przyznał, że takie zaświadczenie powodowi wystawił. O niezasadności zarzutu apelacyjnego dotyczącego naruszenia art. 233 k.p.c. w analizowanym zakresie świadczy też to, że Sąd I instancji starannie rozważył także, że odległość między D. a O. wynosi ok. 15 km, a powód według swoich zapewnień oraz zeznań jego żony E. W. w dniu 29 lipca pozostawał bez samochodu i do pracy został przywieziony przez żonę a następnie przez nią odebrany o godz. 15:30. W sposób logiczny Sąd Rejonowy argumentował, że wobec treści zeznań świadka H. C. zeznania E. W. okazały się niewiarygodne co do tego, że po odebraniu powoda z pracy udali się prosto domu. Według Sądu II instancji Sąd Rejonowy z zachowaniem wszelkich reguł logicznego rozumowania wywiódł, że wizyta lekarska powoda u H. C. miała miejsce dopiero w godzinach popołudniowych po tym jak powód ostatecznie w dniu 29 lipca opuścił budynek, w którym świadczył pracę, skoro po godzinie 12:00 powód nie opuszczał już miejsca pracy, a ok. godz. 13:45 został poddany badaniu przez funkcjonariuszy policji, po którym to badaniu nie został już dopuszczony do pracy. Również w ocenie Sądu II instancji stawienie się powoda u lekarza w tym dniu, w kontekście całego przebiegu zdarzeń, które bezbłędnie odtworzył Sąd Rejonowy, wskazuje na to, że było to podyktowane jedynie chęcią powoda zapewnienia wytłumaczenia celu wyjścia z pracy w godz. między 10:00 a 12:00.

Zdaniem Sądu Okręgowego, w sposób logiczny i przekonujący, Sąd I instancji wyjaśnił, także, przyczyny odmowy przyznania waloru wiarygodności zeznaniom świadka H. K., który z powodem świadczył pracę w jednym pokoju, a który zeznał, że po powodzie nie było widać, że mógł spożyć alkohol tego dnia. Zdaniem Sądu Okręgowego, Sąd meriti, oceniając wartość dowodową zeznań tego świadka, trafnie dostrzegł, że świadek ten zeznał jednocześnie, że nie zauważył, iż powód opuścił miejsce świadczenia pracy na 2 godziny. Słusznie, też Sąd Rejonowy zestawiał twierdzeniom tego świadka z zeznaniami świadka M. T. - funkcjonariusza policji, który podał, że u powoda obserwowana była bełkotliwa mowa i łamanie się słów. Sąd II instancji wziął pod uwagę, że powód nie przeczył ani w postępowaniu

pierwszoinstancyjnym, ani też apelacyjnym, że spożywał w pracy w dniu 29.07.2016 r. płyny zawierające alkoholu, tj. syrop z dziewanny na bazie alkoholu (zeznania powoda k. 53), ale całą linię obrony sprowadził jedynie do tłumaczenia, że leczył w ten sposób infekcję i że były to nieznaczne ilości alkoholu, które nie skutkowały tym, że był w stanie nietrzeźwości. Sąd II instancji zważył też, że trafnie Sąd Rejonowy stwierdził, że istotne jest też, że powód w dacie badania nie zakwestionował jego wyniku, nie domagał się weryfikacji poprzez badanie zawartości alkoholu we krwi, ale podpisał przedstawiony mu protokół badania, nie zgłaszał żadnych uwag w tym zakresie. Słusznie też Sąd meriti argumentował, że urządzenie pomiarowe użyte do zbadania stanu trzeźwości powoda posiadało ważny atest. Sąd II instancji w pełni zgadza się z oceną Sądu Rejonowego, że skoro powód mając możliwość zweryfikowania wyniku badania z tego nie skorzystał i podpisał protokół bez zastrzeżeń, to zaakceptował jego treść i pozbawił się tym samym możliwości zaprzeczenia stwierdzonych w nim wyników badania.

Również co do oceny zeznań świadka R. B. dokonanej przez Sąd Rejonowy nie sposób według Sądu II instancji doszukać się naruszenia art. 233 k.p.c., albowiem Sąd meriti wyjaśnił w sposób logiczny i przekonujący, że pominął te zeznania ponieważ świadek ten nie miał bliższego kontaktu z powodem w dniu 29 lipca 2016 r., a jego wiedza na temat interwencji policji i badania powoda opierała się wyłącznie na przekazach innych osób.

Sąd II instancji zważył, że argumentacja apelanta zarzucająca Sądowi meriti, że ten wadliwie nie wziął pod uwagę, że obaj ww. świadkowie zeznali, że nie wyczuli od powoda alkoholu, nie mogła podważyć prawidłowości oceny Sądu Rejonowego, albowiem samo subiektywne wrażenie świadków na temat tego, czy powód był, czy nie pod wpływem alkoholu i ich twierdzenia, że nie wyczuli od powoda alkoholu nie wytrzymały w toku postępowania dowodowego przed Sądem I instancji prawidłowo przeprowadzonej konfrontacji z pozostałym dostępnym materiałem dowodowym, z którego wynika, że powód w godzinach pracy w dniu 29.07.2016 r. został przebadany na zawartość alkoholu przez funkcjonariusza policji, a wynik tego badania potwierdził, że powód był pod wpływem alkoholu tego dnia, a przy tym Sąd meriti następnie w sposób poprawny zestawiał wyniki tego badania z opinią biegłego toksykologa, wyciągając na tej podstawie bezbłędne wnioski.

W szczególności, zdaniem Sądu Okręgowego, należy w całości zgodzić się z oceną Sądu I instancji, że zeznania powoda w części, w której relacjonował ilości i rodzaj spożytych płynów na bazie alkoholu są niewiarygodne. O tym, że ocena Sądu Rejonowego była wnikliwa i nie nosi jakichkolwiek cech dowolności świadczy chociażby to, że nie umknęło Sądowi I instancji, że opinia biegłego w dziedzinie toksykologii wykazała jednoznacznie, że ilości te nie korelują z uzyskanymi wynikami badań pomiaru alkoholu w wydychanym powietrzu i to niezależnie od tego czy przyjąć ilości podane przez powoda na rozprawie w dniu 25 maja 2017 roku, czy też wersję podaną przez powoda biegłemu sądowemu podczas wywiadu w dniu 20 lutego 2018 r. Słusznie Sąd Rejonowy wywodził, że w świetle wniosków opinii biegłego powód, aby osiągnąć stężenie wykazane badaniem z dnia 29 lipca 2016 roku musiałby spożyć alkohol z innego źródła i w innej ilości niż przez siebie wskazywany, albowiem przyjęcie deklarowanych przez powoda ilości syropu na bazie alkoholu, biorąc pod uwagę budowę powoda (wzrost, masę ciała), wiek powoda i przy założeniu nawet najniższego spalania etanolu, dałaby wynik poziomu etanolu najwyżej na poziomie 0,07 mg/l. Sąd Rejonowy prawidłowo oparł się na opinii biegłego toksykologa, który stwierdził, że spodziewany poziom etanolu wynikający z deklarowanej ilości jest zatem około 8 razy niższy od stwierdzonego poziomu alkoholu. Istotne jest, że z opinii biegłego toksykologa wynika, że aby osiągnąć takie stężenie jakie dało w dniu 29 lipca 2016 roku badanie analizatorem wdechu (to jest na poziomie 0,51 mg/l) powód musiałby wypić nie jako to deklarował łącznie 1,5 buteleczki syropu dnia poprzedniego i w dniu zdarzenia tylko kilkanaście razy więcej, to jest około 20 takich buteleczek. Wbrew wywodom apelanta w sprawie zostały wyjaśnione wszelkie wątpliwości przez biegłego toksykologa, który w swojej uzupełniającej opinii odniósł się do wniosków pełnomocnika powoda sformułowanych w piśmie z dnia 28 maja 2018 roku (k. 359-360), który biegły w sposób logiczny wyjaśnił, że jeśli alkohol w danym stężeniu znajdował się w powietrzu wydechowym to na pewno musiał być co najmniej w tym samym stężeniu we krwi, gdyż dotarł do pęcherzyków płucnych drogą naczyń krwionośnych. Słusznie także Sąd Rejonowy zaakcentował, że biegły także w swoich obliczeniach przyjął ilości syropu jakie według deklaracji powoda miał on wypić na 10 minut przed badaniem, wyjaśniając jakiego poziomu etanolu można by się spodziewać przy takiej ilości. Również w ocenie Sądu Okręgowego analiza opinii biegłego toksykologa prowadzi do wniosku, że stanowi ona pełnowartościowy środek

dowodowy, albowiem nie zawiera ona żadnych luk ani też jej treść nie jest obarczona wewnętrznymi sprzecznościami. Mając więc na uwadze treść opinii biegłego toksykologa Sąd II instancji podzielił w całości ocenę Sądu meriti.

Podkreślić w tym miejscu należy, uwzględniając argumentację apelanta, zaprezentowaną w uzasadnieniu apelacji, że nie jest istotna intencja, którą powód kierował się, spożywając w pracy w dniu 29 lipca 2016 roku płyny, zawierające alkohol w postaci syropu z dziewanny na bazie alkoholu. Zdaniem Sądu Okręgowego, kwestia występowania czy też nie infekcji u powoda, w żaden sposób nie tłumaczy takiego zachowania T. W. w pracy, który twierdził, że czynił to w celach zdrowotnych. Istotne jest natomiast, że sam fakt spożywania przez powoda płynów zawierających alkohol w postaci syropu z dziewanny na bazie alkoholu w pracy (i poprzedniego dnia nalewek, choć później powód wycofał się z tych twierdzeń) nie jest w sprawie sporny, a linia obrony powoda zbudowana była tak naprawdę wyłącznie na twierdzeniu, że wynik badania mógł być sfalszowany z uwagi na to, że powód spożywał alkohol w postaci syropu z dziewanny w pracy w małych ilościach a badania alkomatem w wydychanym powietrzu zostały wykonane nieprawidłowo nie co 15 a co 2 minuty, co jednak zostało obalone w toku postępowania dowodowego zarówno zeznaniami świadków w osobach funkcjonariusz policji, jak i wynikiem testu wykonanego alkomatem, a wreszcie opinią biegłego toksykologa. Sąd II instancji podziela więc w całości argumentację Sądu meriti w tym zakresie jako bezbłędną, logiczną i przekonującą, traktuje ją jako własną, czyniąc ją integralną częścią niniejszego uzasadnienia - jednocześnie uznając, że zbędne jest w tym miejscu jej powielanie w całości.

Należy jedynie podkreślić, że z zarzutem naruszenia art. 233 k.p.c., którego apelant upatrywał w wadliwym przyznaniu przez Sąd Rejonowy przymiotu wiarygodności opinii biegłego toksykologa koreluje kolejny zarzut apelacyjny dotyczący naruszenia par. 1 pkt 2 w zw. z par. 4 pkt 3 oraz par. 3 rozporządzenia Ministra Zdrowia z 11.12.2015 r. w sprawie badań na zawartość alkoholu w organizmie, którego z kolei skarżący upatruje w tym, że jego zdaniem Sąd Rejonowy błędnie uznał, że badanie na zawartość alkoholu zostało przeprowadzone w sposób prawidłowy a uzyskany jest wiarygodny podczas, gdy nie został dopełniony obowiązek zachowania wymaganego odstępu czasowego pomiędzy pomiarami, który wynosi 15 minut natomiast u powoda wyniósł on 2 minuty. Uwzględniając powyższe Sąd Okręgowy uznał, że oba te zarzuty wymagają wspólnej oceny. Zadanie Sądu II instancji nie sposób zgodzić się z apelantem w analizowanym obecnie zakresie, gdyż oba ww. zarzuty okazały się chybione. Jak bowiem słusznie wywodził Sąd I instancji w realiach badanej sprawy nie miała żadnego znaczenia okoliczność, że pomiędzy badaniami powoda zachowany został jedynie 2-minutowy odstęp oraz że otrzymane wyniki praktycznie się od siebie nie różniły. Sąd II instancji w całości zgadza się z Sądem Rejonowym, że ewentualne ponowne badanie, po kilkunastu minutach mogły mieć znaczenie w przypadku wykonywania zawodu związanego z ruchem maszyn i pojazdów – w zakresie określenia kwalifikacji czynu powoda jako wykroczenia bądź przestępstwa – z czym bezwątpienia nie mamy do czynienia na gruncie rozpoznawanej sprawy. Słusznie Sąd I instancji zauważył, że co prawda dałoby to również możliwość oceny, czy poziom alkoholu rośnie czy spada, trafnie konstatując, że w badanej sprawie dla pracodawcy powyższe byłoby nieistotne, gdyż fakt, że powód przebywał 29.07.2016 r. w pracy pod wpływem alkoholu został potwierdzony. Stąd też oba analizowane obecnie zarzuty stanowią wyłącznie polemikę z trafnym stanowiskiem Sądu Rejonowego.

W tym stanie rzeczy niezasadną jest argumentacja apelanta zawarta w uzasadnieniu apelacji, że nie było podstawy do zwolnienia powoda w trybie art. 52 k.p. - gdyż jak trafnie wskazał Sąd Rejonowy w swoim uzasadnieniu - podstawowym obowiązkiem pracownika jest wykonywanie pracy w trzeźwości, a naruszenie tego obowiązku jest równoznaczne z ciężkim naruszeniem obowiązków pracowniczych.

Mając na uwadze powyższe Sąd Okręgowy przyjął, iż prezentowana w apelacji argumentacja jest chybiona i jako taka nie może się ostać.

Z powyższych względów Sąd Okręgowy na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację, jako bezzasadną, o czym orzekł jak w punkcie 1 sentencji wyroku.

O kosztach procesu za drugą instancję orzeczono stosownie do treści art. 98 § 1 i 3 kpc a także § 10 ust. 1 pkt. 1 w zw. z § 9 ust. 1 pkt. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22.10.2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. 2015 poz. 1804 ze zm.).

Przewodniczący: Sędziowie:

A.P.